

Zaklęta księżniczka

Dawno, dawno temu gdzieś między wielkimi wieżowcami i długimi ulicami w małym domku mieszkała sobie mała dziewczynka - ja. Dziadek na moje 10 urodziny podarował mi pięknego kanarka. Byłam bardzo szczęśliwa, dbałam o niego najlepiej jak potrafiłam, ale po kilku dniach zaczęłam zauważać różne dziwne rzeczy, niepodobne do zachowania takich ptaszków. Nie wiedziałam, o co może chodzić i każdego dnia zastanawiałam się, dlaczego mój ptaszek jest taki nietypowy. Pewnego dnia, gdy siedziałam przy jego klatce i słuchałam jego pięknego śpiewu, wpadło mi do głowy niezwykle rozwiązanie zagadki.

Wszystko zaczęło się w pięknym pałacu u stóp wielkiego wzgórza. Leżało tam królestwo, którym władał potężny król i dobra królowa. Byli bardzo szczęśliwi razem, poddani ich uwielbiali, to była wspaniała kraina. Gdy pewnego ranka król rozmawiał ze swym nadwornym doradcą, królowa wpadła do komnaty bez pukania i krzyknęła głośno, że ona i król będą mieli córeczkę. Na tę wiadomość wybuchła śmiechem i zaczęła tańczyć z radości, król zaczął robić to samo i wkrótce wyprawił wielką ucztę, na której podzielił się tą wiadomością z poddanymi, którzy również bardzo się ucieszyli. Wszyscy myśleli, że niedługo królowa urodzi się piękna i zdrowa, ale tak się nie stało. Z jakiegoś powodu nowonarodzona księżniczka była bardzo kapryśna i okrutna. Ubierała się w piękne szaty, jednak sama była bardzo brzydka. Król i królowa bardzo się o nią martwili i nie wiedzieli, czemu ich córka się tak zachowuje. Postanowili więc wezwać do siebie potężnego czarodzieja spod wodospadów tęczy, chcieli, aby czarodziej sprawił, że ich córka będzie miła, uczynna i piękna. Czarodziej zgodził się pomóc rodzinie królewskiej, ale miał trochę inne plany. Gdy tylko pojawił się w pałacu, zaczął zadawać pytania np. jak księżniczka ma na imię, jak się zachowuje i jak powinna się zachowywać. Król od razu odpowiedział, że ma na imię Rozalia, że zachowuje się okropnie oraz że powinna być uprzejma i dobra jak na księżniczkę przystało. Czarodziej milczał najpierw, zastanawiając się co powinien zrobić, a później rzucił czar na Rozalię. Na końcu dodał jeszcze, że król i królowa powinni zmienić jej imię, aby zupełnie nic kojarzącego się im ze złą wersją księżniczki nie zostało wśród nich. Królowa uczyniła to od razu i dała jej na imię Dalia.

Mijały lata, a księżniczka dawała od siebie wszystko co najlepsze. Poddani mocno ją kochali, a Dalia kochała ich. Pewien młody książę zaprzyjaźnił się z nią nawet. Nikt nie pamiętał już o dawnych czasach, w których królowa była inna. W ten sposób mijał czas w królestwie, odbywały się bale i ucztę, wszyscy się szanowali i cieszyli z życia, jakie mają, aż w końcu nadszedł długo wyczekiwany przez wszystkich dzień, 18 urodziny księżniczki Dalii. Przybył na nie nawet czarodziej, który tym razem nie miał zamiaru nikomu pomagać. Już dawno temu postanowił przejąć władzę w królestwie, przez te wszystkie lata udoskonalał swój złowieszczy plan. 18 urodziny Dalii wydały mu się idealnym

momentem na zaatakowanie wszystkich jednocześnie. Kiedy księżniczka weszła do sali balowej w pięknej sukni, poddani pokłonili się, a jej przyjaciel księżę podarował jej naszyjnik w kształcie małego ptaszka. Szepnął jej jeszcze potem na ucho, że z tym naszyjnikiem nigdy nic jej się nie stanie, po czym zaprosił ją do tańca. Czarodziej jako jedyny nie tańczył, rozglądał się tylko, aby w tłumie odnaleźć króla i królową. Gdy w końcu ich znalazł, wyciągnął magiczną różdżkę i wystrzelił w nich błyszczącym promieniem. Król natychmiast zmienił się w posąg. Nastąpiła cisza, wszyscy ze zdumieniem patrzyli na czarodzieja, on jednak nic sobie z tego nie zrobił i wystrzelił następny promień tym razem w sufit, aby iskry spadły na tłum jak deszcz. Wszyscy po kolei zamieniali się w kamień. Księżniczka bardzo się bała. Schowała się pod stołem, aby żadna z isker jej nie dotknęła, jednak czarodziej wycelował w nią różdżką i magicznie złamał stół na pół. Kilkanaście świecących iskierek spadło jednocześnie na Dalię. Już miała zamienić się w kamień, gdy nagle jej naszyjnik zabłysnął i zamiast zamienić się w kamień zamieniła się w kanarka. Mogłaby się odmienić z powrotem w człowieka gdyby nie to, że naszyjnik spadł jej na ziemię, a ona skrzydełkami nie mogła go podnieść. Księżniczka odleciała wtedy szybko w obawie przed czarodziejem i jakimś cudem doleciała do swojego miasteczka, gdzie złapał ją mój dziadek. Cóż może właśnie tak się stało...

Maja Prusko